

narchii austro-węgierskiej ekspansja kolonialna stała, jak można sądzić po wynikach pracy Müllera, u podstawy szerzenia nacjonalizmu w społeczeństwie niemieckim. problemu tak istotnego dla ery wilhelmińskiej.

Adam Galos

F. Biały, GÓRNOŚLĄSKI ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH 1854—1914, Katowice 1963, Wydawnictwo „Śląsk”, s. 185+5 nlb.

W wyniku wnikliwych poszukiwań archiwalnych Autor napisał ciekawą monografię Górnośląskiego Związku Przemysłowców Górniczo-Hutniczych w latach 1854—1914, wzbogacając naszą literaturę o Górnym Śląsku jeszcze jedną pozycją. Praca przedstawia dzieje wpływowej organizacji kapitalistycznej. Kapitałiści zrzeszeni w Związku Przemysłowców interesowali się każdą sprawą związaną z przemysłem, o ile miała wpływ na interesy posiadaczy górnośląskich.

Działalność organizacji przypada na czasy, kiedy w ekonomice Górnego Śląska dokonują się duże przemiany, kiedy w przemyśle następuje przejście od kapitalizmu wolnokonkurencyjnego do monopolistycznego. Przemiany w przemyśle nie pozostały bez wpływu na Związek Przemysłowców. Znalazło to odbicie w działalności organizacji, którą Związek Przemysłowców rozszerzał stopniowo zgodnie z narastającymi potrzebami. Po założeniu Związku Przemysłowców w 1854 r. w Królewskiej Hucie prace jego obejmowały problematykę techniczną. Od 1861 r. organizacja spełnia także rolę gospodarczą, zwłaszcza od lat siedemdziesiątych, w związku z prosperity gospodarczą i kryzysem. Wypadki te miały wpływ na położenie robotników górnośląskich. Sytuacja robotników stopniowo pogarszała się, nastąpiły strajki. To powodowało wzrost zainteresowań sprawami robotniczymi, do tego stopnia, że nawet zrzeszeni właściciele Górnego Śląska kierowali akcjami godzącymi w ruch robotniczy.

Broniąc interesów burżuazji Górnego Śląska, Związek Przemysłowców popierał, obiektywnie rzecz biorąc, germanizację miejscowej ludności polskiej, zwłaszcza w ostatnich kilkunastu latach przed wybuchem pierwszej wojny światowej, kiedy pełnił funkcję ośrodka kierującego walką wymierzoną przeciwko polskości, interesował się rozwojem hakaty, popierał działalność nacjonalistycznych organizacji niemieckich. Kapitałiści górnośląscy byli zainteresowani w propagowaniu haseł szowinistycznych ze względów narodowych i klasowych, jednakże kwestia niezatrudniania obcokrajowców, najczęściej Polaków, nie znalazła aprobaty w Związku Przemysłowców. Uwidoczniło to wyraźnie jego klasowy charakter. Ograniczenie bowiem siły roboczej nie leżało w interesie przemysłowców, poświęcali więc sprawę Reichu na rzecz zwiększenia swych dochodów.

Związek Przemysłowców występował też w obronie robotników. W jakich wypadkach? Jak pisze Autor, wtedy tylko, kiedy właściciele ponosili jak najmniej kosztów lub kiedy wymagał tego interes kapitału.

Ciekawie argumentowano swe postępowanie w stosunku do robotników, mianowicie że polepszą oni swój byt nie wystąpieniami, lecz spokojną pracą. Przewodniczący Związku, F. Bernhardt, po wystąpieniach górników w maju 1889 r. twierdził, że przyczyną strajków był przykład robotników zachodnich Niemiec, a podwyższenie płac robotników jest niemożliwe ze względów ogólnopństwowych, gdyż zwyżka płac w górnictwie spowodowałaby odpływ robotników rolnych do miast i w ten sposób nastąpiłoby wyludnienie się wsi pruskiej. Argument ów miał przekonać władze o niecelowości podwyżki płac robotniczych na Górnym Śląsku, gdzie robotnicy byli płatni najniżej w ówczesnych Niemczech.

W wyniku inicjatywy Związku Przemysłowców Górnośląskich zobowiązano się nie podwyższać indywidualnie płac robotników. Zasady wspólnego rozpatrywania zarobków przestrzegano do 1914 r. Mimo to — jak mówi Autor — były wypadki wyłamywania się z umowy i pojedyncze zakłady podwyższały płace robotników, gdyż rzeczywistość była inna. Do strajków majowych 1889 r. nie nastąpiła poprawa bytu robotników wielkoprzemysłowych, strajki te wpłynęły jednak na poprawę sytuacji. Podwyższono zarobki w latach 1890—1911 przeciętnie o 52% i skrócono 12-godzinny dzień pracy obowiązujący w górnictwie do 1889 r. Podwyżka zarobków nie była jednak równoznaczna z poprawą bytu robotników górnośląskich. W początkach XX w. widzimy dalszą zwyżkę cen artykułów żywnościowych. Między innymi i z tych powodów wzrastał ruch robotniczy, przeciw któremu skierowany był Związek Przemysłowców. Reprezentanci przemysłu górniczo-hutniczego uznali Związek Przemysłowców za centralę walki z ruchem robotniczym.

Związek Przemysłowców ostro wystąpił przeciwko zakazowi zatrudniania kobiet w kopalniach (w 1868 r.) i noweli do ustawy przemysłowej z 1908 r., która zabraniała w ogóle pracować kobietom w niektórych dziedzinach przemysłu. Protestował także przeciwko ograniczeniu pracy młodocianych w 1881 r.

Jak wynika z recenzowanej pracy, Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo-Hutniczych to organizacja, której celem było popieranie posiadaczy górnośląskich w imię osiągnięcia maksymalnych zysków.

Z kolei przejdźmy do kilku uwag krytycznych. Jednym z ważniejszych mankamentów pracy jest nieprzeprowadzenie krytyki źródeł, zwłaszcza że główny zrąb faktów został oparty na czasopiśmie Związku Przemysłowców „Zeitschrift des Oberschlesischen Berg- und Hüttenmännischen Vereins” (s. 9, 10). W czasopiśmie tym — jak zaznacza Autor — nie poruszano zagadnień związanych z działalnością społeczną i polityczną organizacji. Czy wiadomości z innych dziedzin jej pracy publikowane były zgodnie z prawdą? Zestawiając literaturę odnoszącą się do Związku Przemysłowców w języku polskim i niemieckim, Autor nie mówi, jakie problemy zostały dotychczas opracowane. F. Biały pisze (s. 75) o większym stopniu zatrudniania kobiet i dzieci na Górnym Śląsku „niż gdzie indziej”. Jakże tereny ma Autor na myśli? Szkoda, że Autor nie wykorzystał pracy *Geschichte der Kinderarbeit in Deutschland 1750—1939*, t. I, *Geschichte*, von Jürgen Kuczynski, t. II, *Dokumente*, von Ruth Hoppe, Berlin 1958. Omawiając akcję socjalną, prowadzoną przez kapitalistów, Autor charakteryzuje także działalność konsumów fabrycznych¹. Opiera się jednak na bardzo fragmentarycznych materiałach źródłowych. Pomija archiwalia z WAP w Katowicach², gdzie zebrane są materiały odnoszące się do konsumów zakładowych.

Druga sprawa to rozróżnienie konsumów fabrycznych od sklepów fabrycznych³ (s. 99—101). Sklepy podlegały bezpośrednio zarządom fabryk czy kopalń. Konsumy posiadały kolektywny zarząd, radę nadzorczą, członków i statuty, które w zasadzie były przestrzegane mimo zdarzających się nadużyć⁴.

Sprawa konsumów w zakładach przemysłowych na Górnym Śląsku jest dosyć skomplikowana. Zarządy ich składały się przeważnie z urzędników zakła-

¹ Inny rodzaj konsumów to konsumy zakładane przez K. Miarke na Górnym Śląsku od 1871 r. Patrz W. Tomaszewski, *Pół wieku polskich spółek zarobkowych i gospodarczych*, t. I—II, Poznań 1912.

² WAP Katowice, Landratúra Katowice, sygn. 256.

³ „Katolik”, XXXII, 1899, nr 8; XXXIII 1899, nr 24.

⁴ Tamże, XXXV, 1902, nr 25.

dowych⁵, którzy widzieli w konsumach jeśli nie interes właściciela zakładu, przy którym istniał konsum, to zwiększenie swych dochodów lub jedno i drugie⁶. Z drugiej strony nie ma danych, na podstawie których moglibyśmy sądzić, że konsumy zakładowe sprzedawały gorszy towar lub po wyższej cenie, lecz wręcz przeciwnie, towary w konsumach były tańsze i lepsze. Z tego względu robotnicy zyskiwali na jakości i na cenie zakupywanych towarów, z zasady artykułów żywnościowych. Ceny obowiązujące w konsumach miały jeszcze i inne znaczenie. Wpływały na wysokość cen towarów sprzedawanych przez miejscowych sklepikarzy i handlarzy. Ci musieli stosować się do cen obowiązujących w konsumach zakładowych, aby w drodze konkurencji nie stracić nabywców, jakimi byli robotnicy. To pociągnęło za sobą całą kampanię konkurencyjną ze strony kupców, skierowaną przeciwko konsumom. Te należały jednak do organizacji zrzeszającej konsumy na terenie Górnego Śląska oraz do organizacji ogólnoniemieckiej⁷ i ich pozycja ekonomiczna była bardzo silna⁸. Dodatkłą cechą konsumów fabrycznych było i to, że udzielały dywidend od wpłacanych przez robotników udziałów⁹. Dywidendy wypłacane członkom sięgały nawet 13⁰/₀ w skali rocznej. W hucie „Laura” w 1896 r. robotnicy otrzymali 13⁰/₀ dywidendy, co równało się 46 markom (dla porównania podajemy, że zarobek robotnika na powierzchni kopalni „Król” w 1896 r. wynosił przeciętnie miesięcznie 52 marki)¹⁰. Ujemną stroną konsumów zakładowych były udzielane kredyty. Robotnicy zadłużali się często na poczet przyszłych zarobków, przez co uzależniali się od zakładów, przy których istniały konsumy. Konsumy zakładowe służyły właścicielom, co uznać należy za fakt, ale spełniały też w życiu robotników pożyteczną rolę i wskazywały robotnikom drogę do spółdzielczości¹¹.

Przytoczone uwagi nie zmniejszają w niczym wartości pracy, w którą Autor włożył dużo solidnego wysiłku, dokonał właściwego wyboru źródeł, wyczerpująco omówił zagadnienie i osiągnął zamierzony cel.

Stanisław Pajczkowski

W. Szewczyk, LITERATURA NIEMIECKA W XX WIEKU, Katowice 1962, Wydawnictwo „Śląsk”, s. 384.

Współczesna literatura niemiecka zajmuje polskiego czytelnika nie tylko ze względów czysto artystycznych, lecz również politycznych. Dlatego też zrozumiałe jest wielkie zainteresowanie, jakie wywołała ostatnia książka W. Szewczyka o literaturze niemieckiej. W. Szewczyk przedstawia rozwój niemieckiej

⁵ WAP Katowice, Landratura Katowice, sygn. 256, k. 112.

⁶ H. Tomiczek, *80 lat spółdzielczości rybnicko-wodzisławskiej*, maszynopis pracy nie publikowanej, Warszawa 1963, s. 89, 94. Praca udostępniona przez Autora.

⁷ Konsumy przyzakładowe na Górnym Śląsku należały do: Freie Vereinigung der Konsumvereine des oberschlesischen Berg- und Huttenreviers oraz Allgemeine Verbände Deutscher Erwerb- und Wirtschafts-Genossenschaften.

⁸ *Handbuch des oberschlesischen Industriebezirks. Festschrift zum XII. Allgemeinen Deutschen Bergmanntag in Breslau*, praca zbiorowa, t. II, s. 191.

⁹ Konsum w Rożdzeniu-Szopienicach ustanowił dywidendę na 7,5⁰/₀. Wyplata ogłaszał „Katolik”, XXXV, 1900, nr 36.

¹⁰ J. Jaros, *Historia kopalni „Król” w Chorzowie (1791—1945)*, Katowice 1962, s. 169.

¹¹ Tomiczek, op. cit., s. 84, 94.